Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00 Rozmównica dla publiczności 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Wtorek, dnia 29 października 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 294

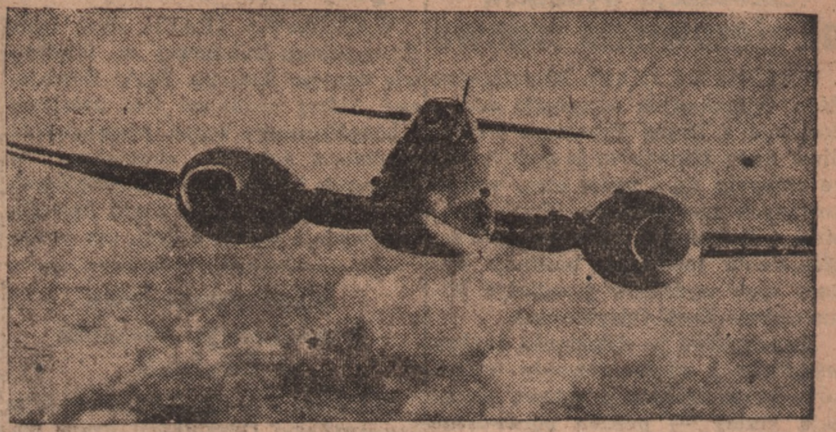
Kandydatura Norwegii do Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Flushing Meadow, iż według krążących tam wiadomości Związek Radziecki zamierza wysunąć kandydaturę Norwegii do Rady Bezpieczeństwa na miejsce Holandii, której termin zasiadania w tej instytucji kończy się w roku bieżącym.

Aresztowanie 16 przywódców włoskiego ruchu oporu

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Mediolanu, że włoska policja polityczna na rozkaz, otrzymany z Rzymu, dokonała rewizji w biurach organizacji ruchu oporu w Mediolanie i aresztowała 16 przywódców tej organizacji. Przeciwko aresztowanym wysunięto oskarżenie, że przygotowywali zamach przeciwko rządowi. Jednocześnie silny oddział policji wkroczył do wioski Curing w Piemoncie z zamiarem aresztowania Carlo Andreoni, przywódcy ruchu partyzanckiego, który przed przybyciem policji uciekł do lasu. Policja nadal poszukuje zbiegłego.

1002 kilometry na godzinę...



Samolot kpt. Donaldsona „Meteor IV", który ustalił rekord świata w szybkości (patrz artykuł „W pogoni za rekordem" na stronie trzeciej).

Fala kradzieży w Anglii

Szajka, która zrabowała klejnoty ks. Windsoru grasuje dalej

LONDYN (PAP). Do pałacu „Saint Jammes" należącego do króla angielskiego dostali się w nocy złodzieje i skradli biżuterię, należącą do żony szambelana królewskiego Sir Pierce Legh.

W nocy z piątku na sobotę wydarzyły się w Anglii dwie inne wielkie kradzieże. Skradziono biżuterię i futra należące do Lady Hartington, córki b. ambasadora amerykańskiego Józefa Kennedy oraz biżuterię i futra wartości 5.000 funtów w jednym z pałaców w dzielnicy Bayswater. Urzędnicy „Scotland Yardu" wszczęli energiczne śledztwo i poszukiwania złodziejów. Istnieje przypuszczenie, że wszystkie te kradzieże dokonywane są przez tę samą szajkę, która zrabowała biżuterię księżny Windsoru.

Przywódca EAM uniewinniony

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Aten, że sąd w Salonikach uniewinnił przywódcę EAM Mikołaja Zachariadesa, oskarżonego o podżeganie do wojny domowej.

Święto floty w Ameryce

Uroczystości ku czci poległych marynarzy

NOWY JORK (dr). Ameryka obchodziła uroczyście „święto floty" w którym rozrzucono wiązanki kwiecia z wszystkich krańców Ameryki po wszystkich morzach i oceanach dla uczczenia pamięci marynarzy amerykańskich, którzy zginęli w wojnie. Prezydent Truman wygłosił przemówienie, w którym uczcił pamięć poległych, prosząc Boga, by natchnął On ich duchem tych, którzy budują pokój.

Brak węgla w Austrii

WIEDEŃ (dr). Na skutek kompletnego braku węgla w Austrii ruch kolejowy został ograniczony do minimum. Dużo pociągów przestało zupełnie kursować.

Aresztowanie zbiegłych gestapowców

SZTOKHOLM (PAP). W Szwecji zostali aresztowani dwaj gestapowcy, którzy w ubiegłym tygodniu zbiegli z norweskiego obozu internowanych i nielegalnie przekroczyli granicę szwedzką. Nazwiska ich są: Wilhelm Köstinger i Karol Bergmann. Zamierzali oni przez Szwecję dostać się do Niemiec. Decyzja w sprawie wydania ich Norwegii jeszcze nie zapadła.

Porozumienie w sprawie nowego rządu w Grecji

ATENY (dr). W Atenach doszło do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu na szerszej podstawie. Jako warunek postawiono ustąpienie premiera Tsaldarisa. Premier Tsaldaris udzieli jutro odpowiedzi. Obecnie złożył on królowi greckiemu relację o przebiegu obrad.

Dalsze obrady w sprawie „veta"

NOWY JORK (dr). Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zajmowało się w dalszym ciągu sprawą veta. W dyskusji zabierali głos delegaci Norwegii, Chile i Turcji.

Delegat norweski Lange, sprzeciwił się tak samo jak poprzednio mówca brytyjski, zmianie karty ONZ w przedmiocie klauzuli veta, natomiast apelował do delegatów o stosowanie veta jedynie w okolicznościach wyjątkowych. Następnie Lange poruszył sprawę Hiszpanii, domagając się, aby problemem Hiszpanii zajęło się specjalnie poświęcone tej sprawie posiedzenie plenarne ONZ.

Delegat Chile poparł wywody swego przedmówcy odnośnie stosowania prawa veta.

Delegat Turcji oświadczył, że świat ma dosyć pięknych słów, a pragnie czynów. Wielkie mocarstwa powinny być opiekunami małych państw, a nie mieszać się do ich spraw wewnętrznych.

Posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Korespondent TASS'a o sprawie „veta"

NOWY JORK (PAP-dr). Korespondent TASS w Nowym Jorku, omawiając dyskusję w ONZ w sprawie „veta" zaznaczył, że termin ten jest nieodpowiedni, gdyż chodzi tu o zasadę jednomyślności. Zaznaczył on następnie, że delegacja radziecka nie sprzeciwiła się pozostawieniu tej sprawy na porządku dziennym, gdyż ceni wolną i swobodną wymianę zdań.

W rocznicę zwycięstwo pod El Alamain

„Dobry, stary Monty" — Przemówienie Churchilla do żołnierzy 8 armii brytyjskiej — Lili Marleen

NOWY JORK (dr). Anglia obchodziła uroczyście rocznicę zwycięstwa pod El Alamain, na którą przybyło wiele tysięcy żołnierzy 8 armii brytyjskiej, którzy brali udział w tej bitwie. Kiedy dowódca 8 armii, marszałek Montgomery wszedł na salę, odezwały się z wszystkich stron okrzyki powitalne: „Dobry, stary Monty!"

Obecny na sali Winston Churchill, wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którym powiedział im: „Macie rację, że obchodzicie uroczyście rocznicę bitwy pod El Alamain, gdyż bitwa ta nie tylko była dla nas zwycięstwem, ale punktem przełomowym w ubiegłej wojnie. Do El Alamain wytrwaliśmy, a od El Alamain zaczęliśmy zdobywać i nie ustawaliśmy w zdobywaniu.

Na zakończenie uroczystości żołnierze odśpiewali pieśń o Lili Marleen, na zachodzie popularnej niemieckiej piosenki, która podsłuchana przez Anglików na froncie afrykańskim przez głośniki niemieckie, tak im przypadła do gustu, że wkrótce Lili Marleen stała się piosenką najpopularniejszą 8 armii brytyjskiej.

Udział Ligi Muzułmańskiej w tymczasowym rządzie Indii

LONDYN (dr). 5 przedstawicieli Ligi Muzułmańskiej zaproszono do udziału w tymczasowym rządzie Indii.

Książę Windsoru gubernatorem Gibraltaru?

LONDYN (PAP). Reuter podaje z Gibraltaru, iż krążą tam uporczywe pogłoski, że książę Windsoru zostanie prawdopodobnie gubernatorem Gibraltaru. Korespondent agencji Reutera stwierdził, że nie ma ani słowa prawdy w doniesieniach, jakoby ks. Windsoru miał zamiar objąć jakiekolwiek oficjalne stanowisko. Księstwo Windsoru udadzą się w dniu 6 listop. na pokładzie okrętu „Queen Elisabeth" do Nowego Jorku i spędzą zimę w Stanach Zjednoczonych, a obecny ich pobyt w Anglii ma charakter prywatny.

Wallace wystąpi w kampanii przedwyborczej

WASZYNGTON (PAP). W ramach kampanii przedwyborczej partii demokratycznej b. minister handlu Henry Wallace wygłosi w najbliższych dniach w stanie Kalifornia i w stanie Waszyngton szereg przemówień poświęconych polityce międzynarodowej.

Wieczór muzyki polskiej w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W ramach festiwalu kultury ludowej Narodów Zjednoczonych odbył się w Rockefeller Center w Nowym Jorku wieczór muzyki ludowej i tańców polskich. Na scenie występował między innymi polski śpiewak operowy Ryszard Gruszczyński, który stracił wzrok podczas powstania warszawskiego.

Ryszard Gruszczyński odbywa obecnie tournee po Stanach Zjednoczonych, po czym wraca do kraju.

Min. Nenni u amb. Kota

RZYM (PAP). Minister spraw zagranicznych Pietro Nenni złożył oficjalną wizytę ambasadorowi RP w Rzymie, Kotowi. Przy okazji przedyskutowano aktualne zagadnienia dotyczące obu państw, sytuację Polaków mających pozostać we Włoszech po wyjeździe II korpusu oraz sprawę zacieśnienia współpracy kulturalnej polsko-włoskiej.

Z 136 000 Żydów pozostało 7350

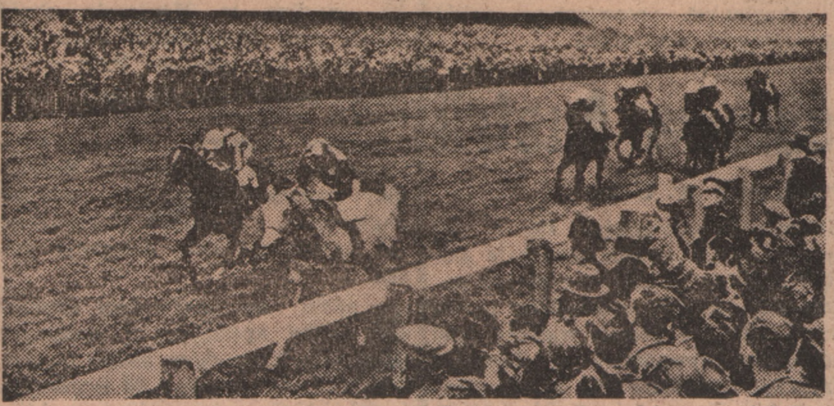
BERLIN (ZAP). Na 136.000 żydów, którzy mieszkali w Berlinie w roku 1939, tylko 7.350 ocalało. Gminy żydowskie posiadały w roku 1939 pięćdziesiąt bóżnic. Pozostało ich tylko trzy.

Aresztowanie członków armii amerykańskiej w Niemczech

LONDYN (PAP). Zgodnie z doniesieniem amerykańskiej agencji prasowej w Niemczech z Berlina, aresztowano 7 członków armii amerykańskiej, oskarżonych o mordowanie i terroryzowanie niemieckiej ludności cywilnej.

Wzmożona kontrola amer. nad niemiecką młodzieżą

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Berlina, że władze amerykańskie w Niemczech, po rozwiązaniu w Wirtembergii młodzieżowej organizacji „Schwabische Volksjugend", przedsięwzięły dalsze środki, zmierzające do wzmocnienia kontroli nad niemieckimi organizacjami młodzieży oraz ruchów jej w strefach amerykańskich.



Oto obrazek jednego z torów wyścigowych w Anglii. Wyścigi konne pasjonują mieszkańców wysp w sposób wprost niezwykły. Prawie każde większe miasto w Anglii ma swój tor wyścigowy, na którym gromadzą się w sezonie tłumy miłośników tego sportu. Kto wygra? Oto frapujące pytanie. Ażeby odpowiedzieć na nie trzeba poczekać do końca wyścigu. Ale już przedtem można zrobić gruby zakład, albo zagrać w totalizatora. Kto wygra.

W Czechosłowacji brak rąk do pracy

PRAGA (PAP). Ze względu na wielkie zapotrzebowanie sił roboczych w ramach 2-letniego planu odbudowy gospodarczej Czechosłowacji, prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych powzięło uchwałę, aby po zakończeniu wysiedlenia Niemców przydzielono członków milicji zakładowych do prac, związanych z podniesieniem produkcji.

O francusko-polski sojusz wojskowy

Głos „France d'abord"

PARYŻ (PAP). Pismo „France d'abord" zamieściło artykuł pt. „Ważny czynnik stabilizacji Europy", w którym czytamy między in.: „Sojusz wojskowy polsko-radziecki stwarza zaporę przeciwko możliwości odbudowy potęgi niemieckiej i uzupełnia w wydatny sposób nasze bezpieczeństwo nad Renem. Stwarza on najlepsze warunki dla zawarcia przymierza wojskowego polsko-francuskiego, co jest dla nas sprawą pierwszorzędnej wagi. Granice nowej Polski, dogodne z punktu widzenia strategicznego, potencjał gospodarczy Polski współczesnej, a przede wszystkim sojusz polsko-radziecki — są zasadniczymi gwarantami trwałości przymierza z Polską". (w)

Polonia amerykańska dla rolników

WARSZAWA (ZAP). W ostatnim czasie przybyły do Polski poważne trasporty artykułów, sprzętów i maszyn, wysłane przez Polaków w Ameryce dla konkretnie wskazanego odbiorcy. Przesyłki te jak traktory, konie itp. wysyłają stowarzyszenia polskie lub też krewni z Ameryki. Celem uregulowania tej sprawy miarodajne czynniki polskie w Stanach Zjednoczonych uzgodniły z naszym Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz organizacją UNRRA, żeby wszyscy pragnący skorzystać z tej pomocy — napisali o tym osobiście do Stanów Zjednoczonych.

Likwidacja wydatków na głosowanie ludowe

WARSZAWA (ZAP). Ministerstwo Ziem Odzyskanych otrzymało zawiadomienie z Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów, że gminy, które ubiegają się o zwrot sum, wydatkowanych zastępczo za Skarb Państwa w związku z przeprowadzeniem głosowania ludowego, powinny wykazy tych wydatków przedłożyć Ministerstwu Ziem Odzyskanych.

Ministerstwo po dokonaniu analizy wydatków i wyeliminowaniu wydatków, które zgodnie z ustawą obciążają gminy — prześle sprawdzone wykazy do Prezesa Rady Ministrów, który skieruje je do Ministra Skarbu z poleceniem dokonania wypłat.

Przepisy akcji przesiedleńczej

WARSZAWA (PAP-is). Minister Administracji Publicznej zwrócił uwagę podległych sobie władz na obowiązujące przepisy dla akcji przesiedleńczej. Z przepisów tych wynika, że przesiedlenie ludności rolniczej odbywać się powinno grupami nie mniej niż 10 rodzin. Wyjazdy indywidualne dopuszczalne są tylko po przedstawieniu dowodu, że przesiedleniec udaje się wraz z rodziną na obrane i prawnie przydzielone miejsce przesiedlenia.

Ludność nierolnicza może przesiedlać się grupowo i indywidualnie na podstawie skierowania lub delegowania do określonej pracy przez władze i instytucje państwowe i samorządowe, centralne zarządy i zjednoczenia przemysłowe, organizacje i instytucje społeczne, jak też i instytucje spółdzielcze, albo na podstawie pisemnego zawezwania z Ziem Odzyskanych, wystawionego przez wspomniane instytucje. Jeżeli wezwanie do pracy na Ziemiach Odzyskanych wystawia zakład prywatny, to musi ono być poświadczone przez powiatowy referat osiedleńczy, albo Państwowy Urząd Zatrudnienia właściwy terenowo dla zakładu wystawiającego wezwanie.

Projekt budowy gmachu dla Zarządu Miejskiego w Warszawie

WARSZAWA (PAP-dr). Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej RP uchwalił budowę nowego ratusza w Warszawie, gdzie mogłyby się mieścić wszystkie biura Zarządu Miejskiego, prezydenta, wiceprezydentów i Stołecznej Rady Narodowej. Nowy ratusz posiadałby wielką salę na zebrania, odczyty i inne imprezy Nowy ratusz stanąć ma na olbrzymim placu między Zachętą a Zielną. Ogólny koszt wyniesie pół miliarda zł.

Zmniejszenie podatku od uposażeń
Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP-FA). Prezydium Rady Ministrów uchwaliło drugą nowelę do ustawy o podatku od uposażeń, mocą której granica uposażeń wolnych od opodatkowania przesunięta została o 100%, czyli z 36.000 zł rocznego dochodu na zł 72.000 a więc ze zł 3.000 na zł 6.000 miesięcznie. W miarę zmian na rynku płac nastąpi dalsze podwyższenie minimum granicy opłat podatkowych. Przewidziane są poza tym ulgi dla osób obarczonych rodziną oraz tych, którzy wychowali dzieci i spełnili wobec Państwa obowiązek obywatelski.

Wznowienie stałej komunikacji morskiej między Polską a Anglią

GDYNIA (ZAP). W końcu listop. br. nastąpi otwarcie stałej linii żeglugowej pomiędzy portami Polski i Wielkiej Brytanii. Brytyjskie przedsiębiorstwo żeglugowe „United Baltic Corporation“, którego statki od 1929 r. kursowały na trasie Anglia—Gdynia, wznawiają swą przedwojenną działalność. Z chwilą uruchomienia stałej linii, nastąpi regularna wymiana towarowa: z Anglii statki przywozić będą drobnicę, towary UNRRA oraz towar tranzytowy dla Czechosłowacji i Węgier, który przeładują nasze porty. Zabierać będą z Polski nasze towary eksportowe jak jaja, masło, bekony i tranzyt z krajów południowych.

Komisja Etyki Zawodowej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie istnieje Komisja Etyki Zawodowej, której zadaniem jest ustalanie i kodyfikowanie zasad postępowania zgodnie z dobrymi obyczajami w przemyśle i handlu. W poszczególnych przypadkach Komisja Etyki Zawodowej wydaje opinię o tym, czy postępowanie członka Izby jest zgodne z dobrymi obyczajami w przemyśle i handlu, a również orzeka o postępowaniu członków Izby na wniosek osób trzecich. Członkowie Komisji Etyki Zawodowej powoływani są przez Prezydium Izby spośród radców z sekcji Przemysłowej i Handlowej.

Międzynarodowa konferencja socjalna w Brukseli

WARSZAWA (PAP-is). Przy Międzynarodowej Organizacji Pracy powołanych zostało szereg komitetów w celu badania i opracowywania ważniejszych zagadnień w przemyśle. W listopadzie odbędzie się w Brukseli pierwsze posiedzenie Komitetu dla Przemysłu Włókienniczego, na którym omawiane zostaną zagadnienia socjalne tego przemysłu i przyszła międzynarodowa współpraca w dziedzinie polityki społecznej.

Z ramienia Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego wyjedzie z Polski p. Eugeniusz Stawiński.

Muzeum Partyzanckie w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, przystąpił do zbierania pamiątek i materiałów dotyczących życia i walk Polski Podziemnej w latach 1939—1945. Zarząd zwraca się do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek materiały z okresu okupacji, o przekazanie ich tworzącemu się przy Zarządzie Oddz. Krakowskiego Muzeum Partyzanckiemu.

Wezwanie prokuratury Sądu Specjalnego w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu wzywa wszystkie osoby, które mogłyby złożyć zeznania w sprawie działalności: 1. Friedrich Kroemer „SS“ Obersturmbahnführer — Poznań; 2. Baron Georg Waldenfels, „SS“ Heuptsturmführer — Śrem; 3. Arnold Schroeder Kriminaloberasistent — Poznań; 4. Helmut Meyer „SS“ Hauptsturmführer — Poznań; 5. Josef Klann Arbeitslagerkommandant — Poznań; 6. Paul Dieckmann, Betriebsleiter — Jankowice, pow. Poznań, o zgłoszenie się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu, ul. Młyńska, względnie nadesłanie adresu.

Akcja repatriacyjna Polaków z Zachodu

WARSZAWA (PAP). Repatriacja z Zachodu uległa ostatnio znacznemu wzmożeniu. Do nadbrzeża „Oko“ w porcie szczecińskim przybył statek „Pizar“, przywożąc 2.800 repatriantów polskich. Repatrianci, przybyli na „Pizarze“, rekrutują się przeważnie spośród wojskowych, którzy przebywali w niewoli niemieckiej. Natychmiast po dokonaniu rejestracji na lokalnym punkcie etapowym PUR'u, nowoprzybyli porozjeżdżali się do swych rodzin. W najbliższej przyszłości spodziewane jest przybycie dwóch transportów kolejowych i jednego morskiego w okresie tygodniowym. Będą one co tydzień przewozić do kraju 6.000 obywateli polskich ze strefy brytyjskiej.

Również i w województwie krakowskim daje się zauważyć świeży napływ repatriantów z Zachodu — głównie ze strefy okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech. Do końca września br. urzędy repatriacyjne zanotowały przybycie 22.110 osób.

Dekret o zniesieniu specjalnych sądów karnych

WARSZAWA (a). Prezydent Bierut podpisał dekret o zniesieniu specjalnych sądów karnych i o zniesieniu cenzury na telegramy i rozmowy telefoniczne zagraniczne.

Czy Schumacher otrzyma zaproszenie na międz. konferencję socjal.

MONACHIUM (ZAP). W Londynie odbędzie się wkrótce międzynarodowa konferencja socjalistyczna, w której rzekomo mają wziąć udział czołowi socjaliści niemieccy dr Schumacher i Franz Neumann, przywódca socjalistów w Berlinie. Reuter donosi, że przedstawiciele niemieccy nie otrzymali zaproszenia i dopiero zgoda uczestników zjazdu na otwarciu konferencji może zadecydować o ich przyjeździe.

„Prawda“ o wyborach w Berlinie

MONACHIUM (ZAP). Sowiecka „Prawda“ wydając opinię o wyborach w Berlinie przypisuje zwycięstwo socjal demokratów nie tyle ich pokojowej polityce, ale ich propagandzie, że wszystkim nieszczęściom Niemiec winien jest nie Hitler, ale polityka Partii Jedności. Dziennik stwierdza równocześnie, że ten sam fakt jest już niepokojącym przejawem ideologii faszystowskiej w Niemczech.

Partia de Gasperiego nie chce ponosić odpowiedzialności

RZYM (PAP). Parlamentarna grupa włoskiej partii chrześcijańskich demokratów pod kierownictwem premiera de Gasperi przyjęła jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że „w obecnym stanie rzeczy partia chrześcijańsko-demokratyczna nie może ponosić odpowiedzialności za przyjęcie warunków traktatu pokojowego“.

Jak działa UNRRA

W związku z licznymi prośbami o pomoc, jakie stale napływają do Misji UNRRA w Warszawie, podajemy poniższe wyjaśnienie. Oto jak przedstawia się działalność Misji UNRRA w Polsce:

Rząd przygotowuje zapotrzebowanie w porozumieniu z Misją. Zapotrzebowanie przesyłane jest następnie do władz centralnych UNRRA, dla zatwierdzenia i wykonania. Towary UNRRA zakupywane są na całym świecie, przeważnie jednak w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanadzie. Przekazuje się je następnie drogą morską do Gdyni względnie Gdańska, w niektórych wypadkach także do Konstancy nad morzem Czarnym. Wszystkie transporty UNRRA przekazywane są już w portach władzom polskim, które te dostawy odbierają i rozdzielają.

Część odzieży i środków żywności oddaje Rząd bezpłatnie różnym instytucjom dobroczynnym itp., część zaś przydzielana jest ludności pracującej systemem kartkowym.

Maszyny, samochody ciężarowe oraz lekarstwa i urządzenia szpitalne przejmowane są przez odnośne ministerstwa.

Zadaniem UNRRA jest baczyć, aby towary przydzielane były sprawiedliwie podług potrzeb ludności — bez względu na rasę, wyznanie i przekonania polityczne.

Jak z powyższego wynika, Misja UNRRA w Polsce nie posiada żadnych zasobów, które mogłaby rozdzielać. Instytucją rozdzielającą jest rząd.

United Nations
Relief and Rehabilitation
Administration

Robotnicy żydowscy w Norwegii

OSLO (ŻAP). Rząd norweski zezwolił na osiedlenie w kraju 600 robotników żydowskich.

Prasa francuska bez makabrycznych zdjęć

PARYŻ (PAP). Znaczna większość dzienników paryskich odmówiła publikacji zdjęć powieszonych w Norymberdze zbrodniarzy hitlerowskich, które zostały dostarczone przez agencje fotograficzne. Dzienniki francuskie wyrażają uznanie prasie brytyjskiej za zajęcie podobnego stanowiska. Dziennik „L' Aube" oświadcza, iż zbyt ceni czytelników, ażeby obdarzać ich podobnym widowiskiem. Nadszedł czas — zaznacza dziennik — ażeby powrócić do dobrych obyczajów.

Trzej b. SS-mani skazani na śmierć

LONDYN (PAP). Brytyjski sąd wojskowy w Flensburgu, na granicy niemiecko-duńskiej, skazał na śmierć — według doniesienia agen. Reutera — 3 b. SS-manów za współudział w spowodowaniu śmierci 40 więźniów obozu koncentracyjnego na pokładzie statku więziennego. Statek ten przewoził więźniów z obozu w Stutthofie do obozu w Flensburgu. 200 więźniów zmarło po drodze na skutek okropnych warunków, zaś dalszych 40 — same kobiety — zastrzelili strażnicy. 7 oskarżonych uniewinniono dzięki „sprzecznym" zeznaniom.

Sytuacja żywnościowa Austrii
Dr Gruber szuka pomocy w USA

WIEDEŃ (ZAP). W poniedziałek przybył do Nowego Jorku austriacki min. spraw zagranicznych dr Gruber w sprawie interwencji o zwiększenie dostaw żywnościowych dla Austrii.

Austria — oświadczył dr Gruber — jest jedynym krajem w Europie w którym racje żywnościowe nie przekraczają 1200 kalorii. Wobec trudności gospodarczych sytuacja ta nie może się polepszyć i jeżeli państwa obce nie udzielą pomocy, to Austria stanie u brzegu katastrofy.

Generalny dyrektor UNRRA, La Guardia wypowiadając się w tej sprawie uznał słuszne pretensje Austrii oraz przyrzekł, że z chwilą zakończenia strajku robotników portowych, UNRRA prześle większą ilość produktów żywnościowych. Również brytyjski minister dla spraw okupacji Niemiec i Austrii oświadczył, że UNRRA będzie aż do maja 1947 r. udzielać stałych dostaw, których wartość będzie opiewać na sumę 30 mil. funtów szterlingów.

Min. Gruber nie weźmie udziału w zgromadzeniu ONZ, ponieważ Austria nie jest członkiem tej organizacji.

Świat w kilku wierszach

W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się debata na temat losu niemieckich jeńców wojennych i sprawy ich stopniowego zwalniania. Mówcy podkreślali dobre warunki, w jakich jeńcy niemieccy żyją w angielskich obozach.

Według nowego rozporządzenia władz okupacyjnych, przestępcy proszący Radę Kontrolną o ułaskawienie muszą się najpierw zwrócić do dyrektora więzienia, który orzecze czy wniosek przekazany będzie dalej.

Przed następnymi wyborami w brytyjskiej strefie przydzielono partiom politycznym dla propagandy wyborczej 90% papieru procentualnie do uzyskanych głosów, a 10% równo na wszystkie partie.

Były komendant obozu koncentracyjnego w Teresinie koło Pragi, Heinrich Joeckel, skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja odbyła się publicznie.

Rada Sojusznicza Austrii powiadomiła misję polityczną RP w Wiedniu o swym postanowieniu uznania delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża na Austrię oraz o zakazie działalności w kraju innej organizacji o tym charakterze.

Z Grecji donoszą, że w Tessalii doszło do poważnego starcia między armią grecką a oddziałami powstańczymi. Jak wynika z komunikatu, wydanego przez sztab grecki, walki miały charakter zacięty.

W Bangkoku wkrótce podpisany będzie układ między Francją a Sjamem, na mocy którego Francja otrzymuje z powrotem prowincje Indochin, które zostały zajęte w okresie wojny przez wojska Sjamu.

W Baden-Baden toczą się pertraktacje handlowe między Włochami i francuską strefą okupacyjną Niemiec. Włosi zamierzają wywozić przede wszystkim warzywa i owoce.

W Kolonii aresztowano naczelnika wydziału kart żywnościowych pod zarzutem oszustw zakrojonych na wielką skalę. Przy jednym z wspólników znaleziono odcinki kart żywnościowych o wartości około 100 tys. marek.

We Włoszech socjaliści i komuniści będą prowadzić dalszą wspólną działalność, którą postanowili w chwili wyswobodzenia Rzymu.

Śledztwo przeprowadzone w sprawie samobójstwa Goeringa wykazało, że Goering miał przy sobie truciznę prawdopodobnie już w chwili aresztowania. Taką samą ampułkę posiadał Himmler.

W Szanghaju donoszą, że przebywa tam obecnie ponad 200 emigrantów żydowskich, którzy posiadają wizy wjazdowe do krajów Ameryki Południowej. Nie mogą oni jednak opuścić Szanghaju, ponieważ konsulat Stanów Zjednoczonych odmawia udzielenia im wiz tranzytowych. Konsul Stanów Zjednoczonych oświadczył, że przeszkodę w udzielaniu wiz stanowi brak odpowiedniej ilości personelu.

Według oświadczeń władz radzieckich, na pracę do ZSRR wysłana została tylko mała część specjalistów, którzy w ZSRR pracować będą w korzystniejszych niż dotychczas warunkach.

Między Francją a Austrią zawarta została umowa o regularną wymianę handlową. Po ratyfikowaniu tego układu przez oba państwa, wejdzie on w życie w listopadzie br.

W związku z niedawnym zakończeniem w Montrealu obrad XXIX sesji Międzynarodowego Biura Pracy, korespondent PAP w Ottawie podkreślają, że konf. zgromadziła rekordową liczbę blisko 450 delegatów rządowych, pracodawców i pracowników z 45 krajów. Najliczniej reprezentowane były państwa anglosaskie, z 4 krajów słowiańskich zaś największa była delegacja polska.

Duński sąd najwyższy odrzucił prośby apelacyjne 7 skazanych na śmierć Duńczyków, którzy na rozkaz Niemców dokonali 94 morderstw i 150 aktów sabotażowych podczas wojny oraz 3 innych osób, skazanych na dożywotnie więzienie. Na skutek tych aktów sabotażowych poniosło śmierć 145 osób. Ostatni proces był największym z dotychczasowych przeciwko przestępcom wojennym w Danii.

Lotnictwo brytyjskie na nowych drogach

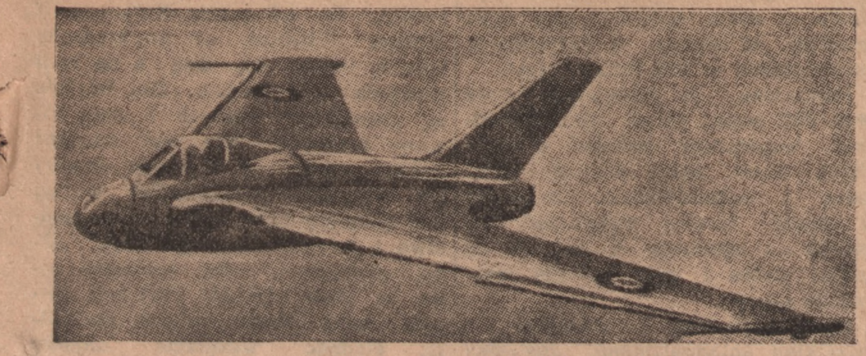
W pogoni za rekordem

Szalona szybkość „Latających Skrzydeł“

1002 km na godzinę — Donaldson zdobywa nagrodę Bleriota — Co to jest szybkość supersoniczna? — Haviland rozbił się o „mur powietrzny“

BYDGOSZCZ, w październiku.

Bitwa o Anglię, jaka rozegrała się w pamiętnych dniach wczesnej jesieni 1940 r., kiedy to szczupłe siły brytyjskie w połączeniu z lotnictwem polskim odpierały atak za atakiem potężnej Luftwaffe niemieckiej, pokazała światu, że sprawne lotnictwo decyduje nie tylko o zwycięstwie na jednym odcinku, ale przesądzić może losy całej wojny. I może dlatego Anglia, która przeżyła wówczas najczarniejszą godzinę



Samolot Havilanda „Latające Skrzydła“ podczas lotu.

swojej historii, tak wiele uwagi poświęca dziś rozwojowi lotnictwa. Duży nacisk kładzie się przy tym na zwiększenie szybkości lotu. Zarządzeniem ministerstwa lotnictwa utworzono specjalną eskadrę samolotów pościgowych, której zadaniem jest wykonywanie lotów o wielkiej szybkości i studiowanie sposobów jej zwiększenia.

Wielką popularnością cieszy się w Anglii kapitan lotnictwa brytyjskiego Donaldson, który jako pierwszy przekroczył fantastyczną szybkość tysiąca kilometrów na godzinę. Startując na samolocie wyposażonym w 3 motory o łącznej sile 12.000 KM, osiągnął w czterech przelotach przeciętną szybkość 991.328 km na godzinę, przy czym w pierwszym i trzecim locie szybkość ta wynosiła 1.002 km na godzinę. Tym samym Donaldson zdobył prawo do uzyskania pucharu Bleriota, ufundowanego jeszcze w 1931 r., a przeznaczonego dla pilota, który pierwszy przekroczy szybkość tysiąca kilometrów na godzinę. Ponieważ ówczesny rekord szybkości wynosił zaledwie 448 km, wydawało się, że trzeba będzie jeszcze kilkudziesięciu lat, zanim osiągnie się granicę tysiąca km. Tymczasem do przyśpieszenia postępu na tym polu w dużym stopniu przyczyniła się wojna, chociaż nie można było nigdy powiedzieć, aby tempo rozwoju lotnictwa światowego było zbyt wolne.

Pierwszy rekord szybkości bowiem ustalił zaledwie 40 lat temu, w 1906 r., lotnik Santos Dumont. Rekord ten wynosił wówczas coprawda 41 km na godzinę, ale już w 1910 r. osiągnął 104 km. W 1913 r. rekord szybkości wynosił 203 km, w 1920 — 302 km, w 1933 r. — 429 km, a ostatni przedwojenny — 755 km. Ustalił go lotnik niemiecki Wendel w dniu 23. 8. 1939 r.

Dziś wyrazem nowoczesnej techniki pod względem szybkości stały się „Latające skrzydła“ — samoloty rozwijające fantastyczną szybkość tysiąca i więcej kilometrów. Dokonano również już pierwszych prób ze samolotem „super-stratosferycznym“ o napędzie odrzutowym, który zdaniem fachowców ma rozwinąć szybkość 1.600 km przy locie na wysokości 15.200 m. Niedaleki zatem już czas, kiedy podróż dookoła świata bez lądowania będzie „wycieczką“, ograniczającą się do kilkudziesięciu godzin. Na razie brak jeszcze motorów, które by przy takiej szybkości wytrzymały podobnie



Najszybszy lotnik świata kpt. Donaldson.

długi lot, ale będzie to zapewne już tylko kwestią czasu.

Tymczasem jedną z największych przeszkód w rozwijaniu większej szybkości zdaje się być powietrze. Wskazują na to wyniki badań, prowadzonych w związku z katastrofą lotnika Havilanda, który na „Latającym skrzydle“ rozbił się nad Tamizą. Rzeczoznawcy wykluczają możliwość, aby motor samolotu mógł doznać uszkodzeń w czasie lotu. Tak



Konkurent Donaldsona, tragicznie zmarły lotnik angielski Haviland.

samo wyklucza się możliwość spowodowania katastrofy przez defekt techniczny. Samolot był bowiem poddany wielokrotnym szczegółowym próbom. Na ogół wypowiada się opinię, że Haviland zbliżył się do szybkości tzw. supersonicznej, czyli nieco większej niż 1.250 km na godzinę.

I tu dochodzimy do wręcz sensacyjnego wniosku, że samolot w szalonym pędzie natknął się na... barierę powietrzną, o którą się rozbił. Dotychczas bowiem nie wiadomo, co się dzieje, kiedy samolot przekracza szybkość głosu. Jest więc możliwe, że przecinane powietrze zgęszcza się przed samolotem do tego stopnia, iż wytwarza się prawdziwy mur powietrzny. I o ten właśnie „mur“ rozbił się z wielką siłą samolot Havilanda. Wskazuje na to zresztą m. in. fakt, że skrzydła samolotu zostały jakby wyrwane i opadły w przeciwnych sobie kierunkach. Dalsze badania zapewne wykażą, jak dalece przypuszczenia te są prawdziwe.

—

Wracając jednak do lotnika, który pierwszy przekroczył szybkość tysiąca kilometrów i zdobył puchar Bleriota, należy wyjaśnić, że kpt. Donaldson dotychczas pucharu nie otrzymał, gdyż... puchar ten zniknął w międzyczasie bez śladu. Wykonany w złocie i brązie na kilka lat przed wojną, został schowany w podziemiach jednego z banków, skąd zginął w latach wojny. Mniejsza jednak o puchar, kiedy w szalonym wyścigu o pobicie coraz to nowych rekordów giną ludzie, giną najlepsi lotnicy. (fa)

Szczątki zakładników gdyńskich

na cmentarzu „Obrońców Wybrzeża“

GDYNIA (tel. wł.). Ub. sobota zamieniła się w wielką manifestację żałobną społeczeństwa gdyńskiego. W dniu tym odprowadzono na wieczny spoczynek 26 „zakładników“ gdyńskich, rozpoznanych spośród ekshumowanych 305 ofiar, rozstrzelanych przez Niemców w 1938 r. w Piaśnicy.

Ulice miasta zostały przystrojone w sztandary spowite kirem, a okna wystawowe udekorowano sztandarami narodowymi. O godz. 9 na głównej ulicy wstrzymano wszelki ruch kołowy, a sklepy zostały zamknięte. 26 trumien ustawiono pod Kamienną Górą, gdzie w obecności kilkudziesięciu sztandarów, delegacji oraz tysięcy mieszkańców Gdyni odprawiona została przez ks. kan. Miszewskiego w asyście duchowieństwa uroczysta msza św. żałobna.

Około g. 11 kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz „Obrońców Wybrzeża“ w Redłowie pod Gdynią. Za trumnami kroczyli przedstawiciele władz z min. Kwiatkowskim, prez. Gdyni Zakrzewskim i konsulem francuskim w Gdyni Deldour'em na czele. Na cmentarzu do zgromadzonych tłumów przemówił w imieniu PZZ inicjator i współorganizator uroczystości prezes Skwarek. W przemówieniu oddał hołd pomordowanym bohaterom i zapewnił ich, że społeczeństwo polskie swym nieprzejednanym stanowiskiem wobec Niemców i niestrudzoną pracą zbuduje Polskę mocną, wolną i zabezpieczoną od nowej groźby wojny.

Migawki zza granicy

Handel „żywym towarem“

Korespondent tygodnika francuskiego „Gavroche“ idzie za żołnierzem amerykańskim, prowadzonym za rękę przez wyrostka włoskiego w Neapolu. Żołnierz nadużył wina — i ledwo trzymał się na nogach.

Do tej pary podchodzi jakiś 15-letni Włoch i proponuje transakcję.

— Za ile mi go sprzedasz?

— Za tysiąc lirów...

— Dam ci pięćset...

— Dobrze, dawaj 600...

Wymieniają gotówkę za „towar“. Nabywca oddala się z Amerykaninem. Chłopiec, który sprzedał żołnierza woła:

— Alem cię nabrał, on już nie ma przy duszy ani grosza.

— Nie szkodzi — odpowiada nabywca — i tak wyciągnę swoje pieniądze.

Chłopiec obdarza żołnierza czułymi słówkami. Siadają na stopniach kościoła — i Amerykanin zasypia. W tym momencie chłopak, który go „kupił“, szybkimi ruchami rozsznurowuje mu buty, zdejmuje skarpetki. Po czym żegnając się, rzuca dobrotliwie:

— „Good by, old fellow“ oddalając się prędko z zdobyczą.

Włosi radzą sobie jak mogą. A młodzież włoska uprawia handel „żywym towarem“.

A teraz żołnierz amerykański z innej beczki:

Podczas gdy rada gminna Meaux we Francji zasiadała do suto zastawionych stołów z okazji bankietu, na salę wtargnęło 4 uzbrojonych żołnierzy amerykańskich, bynajmniej nie w charakterze gości, lecz w celu ograbienia panów radców i innych urzędników merostwa.

Pod grozą rewolwerów skontrolowali portfele wszystkich uczestników bankietu, zebrawszy łącznie 14.000 franków. Na dodatek ograbili radców z zegarków, po czym wycofali się z sali, wsiedli do samochodu i odjechali. Szofer musiał być jednak mocno „zawiany“ gdyż samochód wpadł na jedno z przydrożnych drzew i rozbił się.

Okazało się przy tej okazji, że napastnicy nie byli debiutantami w zawodzie gangsterskim, gdyż już niejednokrotnie dali się we znaki właścicielom kawiarń i restauracyj w okolicach Paryża.

* * *

„Japonka o zagwarantowanej potulności w cenie 1 funta szterlinga“. Z takimi ofertami występuje agencja matrymonialna w Nankinie. Chodzi tu o Japonki, które nie chcą powrócić na wyspy i poszukują wśród Chińczyków kandy-

Ciąg dalszy na stronie 4-tej

Na marginesie sprawy niemieckiej

O trzeźwą ocenę Niemców

Cóżby się stało, gdyby ci ludzie znaleźli się w pozycji zwycięzców

Bydgoszcz, w październiku

Edmund Osmańczyk w swych rewelacyjnych artykułach o Niemcach, w których podkreśla ich zalety i podnosi fakt, że powinniśmy się od nich uczyć tego, co w nich jest godne naśladowania, przypomniał pamiętniki byłego ambasadora brytyjskiego w Berlinie, lorda d'Abernona, które na łamach „Przeglądu Współczesnego“ w roku 1929 omawiał Mieczysław Szerer, a uwagi ich nie straciły dotychczas na aktualności.

„...A teraz ustęp, na który pragnę zwrócić szczególną uwagę — pisze Szerer. — Umiemy doskonale dostrzegać i wyśmiewać wady i śmieszności Niemców — tym bardziej rzeczą publicystyki jest wbijać w umysły obraz ich zalet. Rzecz szczególna bowiem, że dworując sobie z Niemców, naśladujemy właśnie ich wady, lub przynajmniej nie zdajemy sobie sprawy, że ich wad, czy choćby tylko chybionych sposobów myślenia i ujmowania zagadnień życia, przesiąkło do nas dzięki sąsiedztwu i ułatwionemu w poprzednim wieku spływowi wpływów. Natomiast miewamy oczy szczelnie zamknięte na ich ogromne zalety, jak gdyby fakt, że ich polityka oficjalna, z przyzwoleniem większości narodu, jest dla nas wroga, zwalniał nas od obowiązku należytego oceniania ich wartości i — dociągania się do nich. Samymi dowcipami o niemieckich „ersatzach“ i imitacjach i o wybujałościach niemieckiej praktyczności nie podniesiemy się w górę. Czytajmy więc (z wymienionych pamiętników)."

„Porównując Niemcy z otaczającymi ich narodami, odnosi się przede wszystkim wrażenie dokładności, powagi, stałości i siły. Wieloma swoimi właściwościami przypominają doryckie plemiona Grecji. Ich bezmierna wiara w potęgę państwa, ich ufność w zdolność własną do rządzenia słabszymi ludami, ich poleganie na dyscyplinie wojskowej jako na panującej sile wśród narodów, pewna pogarda dla tego, co artystyczne i zbytkowne, ich instynktowne wyznawanie poglądu, że gonitwa za dobrobytem, choć zrozumiała w dzisiejszych zwyrodniałych czasach, znajduje się jednak na niższym poziomie, niż służba państwu, a zwłaszcza służba w charakterze wojskowym — wszystko to są cechy rasy męskiej i obdarzonej silną wolą... Niemiec posiada nadto zdolność do interesów, zarówno przemysłowych, jak finansowych, którą rzadko kto przewyższa. Siła w tym kierunku, tak wyjątkowa i tak rzadko trafiająca się w połączeniu ze zdolnościami wojskowymi, jest osobliwością, dzięki której Niemcy zawsze stać będą w rzędzie najpotężniejszych narodów świata.“

To nie oklepany frazes o gospodarności Niemców — pisze komentator pamiętników lorda d'Abernon — o ich zdolnościach organizacyjnych i pedantycznej wytrwałości. To charakterystyka, którą należy sobie raz po raz przypominać — tym więcej, że wymienione tu zalety mają swą podszewkę.

D' Abernon opisuje następującą scenę na konferencji w Spaa, na której w skład delegacji niemieckiej wchodzi nieurzędowo Stinnes. On to pewnego dnia, przypuszczony do głosu (a było to w rok po Wersalu), rzekł po swojemu: „Wstaję, bo chcę patrzeć wszystkim prosto w twarz. P. Millerand oświadczył wczoraj, że my Niemcy z grzeczności otrzymaliśmy prawo przemawiania. Ja żądam głosu z mocy prawa. Ktokolwiek nie jest dotknięty chorobą zwycięstwa...“

W tym miejscu — pisze d'Abernon — przewodniczący przerwał Stinnesowi. Wówczas dr Simons, ówczesny niemiecki minister spraw zagranicznych, łagodnie wdał się w sprawę, rzucając uwagę, że Stinnes nie posiada charakteru urzędowego. Później, mówiąc o groźbie sojuszników okupowania Ruhry, Stinnes znów wybuchnął i zawołał tubalnym głosem: — Jeśli czarne wojska, te godne narzędzia polityki alianckiej — będą użyte do tego celu, to wzdrygną się uczucia każdego białego człowieka i alianci nie otrzymają ani kawałka węgla.“

Delegaci sojuszniczy zbledli z gniewu i zdziwienia, belgijski przewodniczący Delacroix, ostro przywołał niemieckiego króla węglowego do porządku. Później dr Simons, chcąc uspokoić wzburzenie, wyjaśniał, że Stinnes zwykł w podobnym tonie przemawiać na posiedzeniach zarządu. Na to p. Hymands, belgijski minister spraw zagranicznych, zauważył: „Cóżby się stało z nami, gdyby taki człowiek znalazł się w pozycji zdobywcy!“

Trzeba nam więc pilnie wpatrywać się w zalety Niemców, które wiodły ich na drogę zwycięstw. Niemcy dokonali podczas wojen rzeczy olbrzymich, zdolności swe zaś zachowali i spotęgują je nauką, wyciągniętą z doświadczeń. Stinnes umarł, ale pozostali się dr. Schumacherzy, którzy nie tyle jak on — w rok po Wersalu — ale jeszcze przed konferencją pokojową żądają rewizji granic. Sam Stinnes też pozostawił syna, którego władze sojusznicze wydziedziczyły i aresztowały, który jednak, jak ostatnio doniosła prasa, nie zostanie postawiony przed Trybunałem jako przestępca wojenny. Nie grozi wprawdzie sojusznikom, jak jego ojciec, że nie otrzymają od Niemców ani kawałka węgla, ale prawdopodobnie służy Anglikom jako doradca w sprawach węglowych, na których Anglikom specjalnie zależy.

(dryg)

datów na mężów, którzy zapewnią im pobyt w Chinach.

* * *

Kanonier W. powracał wieczorem z Buckie. W pewnym momencie podszedł do niego szkocki policjant, przyjrzał mu się i kazał mu iść na posterunek.

Tam grzecznie podano mu krzesło i kazano... zdjąć buty. Oniemiały ze zdziwienia kanonier dziwny ten nakaz wykonał, nie wiedząc, o co chodzi Policjant buty dokładnie obejrzał i zapytał, skąd je wziął — jako że żołnierzowi nie przysługuje prawo noszenia butów cywilnych — gdzie je kupił i kto mu dał kupony.

Zdziwiony i zdezorientowany żołnierz twierdził, że buty pożyczył od kolegi na spacer tylko — a kolega kupony dostał w podarunku od znajomej, no i w ten sposób stał się właścicielem tych „nieszczęśliwych" butów. Po tym wyjaśnieniu speszonego kanoniera zwolniono.

Tygodnik „Artylerzysta" organ artylerii Wielkiej Brytanii przestrzega wszystkich właścicieli „nielegalnego" obuwia przed możliwością powtórzenia się podobnego wypadku.

Odpowiedzi redakcji

„BKJ". — Nowy cennik ogłoszeń w „IKP" obowiązuje od dnia 15 października. Urzędniczka naszej administracji, przyjmując ogłoszenie do „IKP" z datą 15.10 lub później musiała respektować naszą taryfę. Jej rozumowanie było błędne i dlatego błędne są Pańskie wnioski.

J. Drzymulska — Michelin. Nadesłane prace słabe. Nie zamieścimy.

J. Wietrzyńska — Wąbrzeźno. Specjalne studium dziennikarskie istnieje w Łodzi i tam może Pani zasięgnąć dokładniejszych informacyj co do warunków przyjęcia.

J. Downar — Kętrzyń. Nie mamy żadnej wiadomości o zakładach ślusarsko mechanicznych z bursą dla uczniów. Tym nie mniej mamy nadzieję, że poszukanie odpowiedniego miejsca na naukę w tym zawodzie nie natrafi na wielkie trudności. Radzimy zwrócić uwagę na drobne ogłoszenia w dziennikach.

„Stały Czytelnik" z Poznania. Nie znajdujemy żadnej rady na zakazy obowiązujące Dyrekcję Kolei. W sprawie drugiej pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że niektóre zawody nie znają nie tylko angielskiej soboty, ale nawet niedzieli. Pracy jest tak dużo, że żaden Polak nie powinien na nią narzekać, jeżeli pragnie lepszej przyszłości.

R. Dias — Zakurzewo. W sprawie cennika wydawnictw książkowych radzimy zwrócić się do którejś z większych księgarni, np. N. Gieryna, Bydg. Jagiellońska 3.

S. Szper — Szczecin. Słabe. Nie zamieścimy. Tym nie mniej warto jednak dalej pracować.

Fr Wyrobek — Bydg. „Miej serce" i . nie pisz więcej.

Ze stanowiska PZZ

O misjonarzy polskości

na Ziemiach Zachodnich

Poznań, w październiku

Mówi się, że z historii należy wyciągać właściwe wnioski i błędów przeszłości nie powinno się powtarzać, ponieważ koło historii rzadko odwraca się w tę stronę, w którą naród ma utkwione spojrzenie w przyszłość.

I słusznie.

Ileż bowiem lat naród polski musiał czekać, ażeby koło historii odwróciło się w naszą stronę, abyśmy wrócili na nasze prastare ziemie piastowskie. Gdybyśmy tych wydarzeń nie docenili, — biada nam. Dlatego winniśmy tak pracować, tak być zorganizowani i silni, ażeby nic nie utracić z tego, cośmy odzyskali. Ziemie Odzyskane były zawsze nasze, chociaż na nich nie rządziliśmy. Dziś są nasze faktycznie, bo takie było zdarzenie, jedyne w swoim rodzaju na przestrzeni paruset lat, że wróg odwieczny został pokonany jak nigdy dotąd. To też do obowiązków wszystkich Polaków należy utrzymanie tych ziem. A łatwiej to nam przyjdzie, gdy będziemy zjednoczeni, pochłonięci jedną myślą, o zagospodarowaniu ich, gdy będziemy zdolni wykuć jeden typ Polaka-pracowitego, zgodnego, miłującego bliźniego, i widzącego w innym Polaku brata i gospodarza tej ziemi, gdy odrzucimy wszelkie antagonizmy i uprzedzenia, jakich niestety jesteśmy ciągle świadkami.

Polski Związek Zachodni dąży do zniwelowania tych różnic przez wzajemne poszanowanie wszystkich Polaków, pochodzących z różnych stron kraju. W tym celu na terenie PZZ-u powstają koła tak polskiej ludności miejscowej, jak i repatriantów, oraz osadników. Tak np. koło ludności autochtonicznej ma na celu pielęgnowanie dawnych tradycji walki z Niemcami i podnoszenie tej ludności w dziedzinie mowy ojczystej i historii, tak często zaniedbanej na skutek terroru niemieckiego. Jest to objaw ze wszechmiar godny poparcia ze strony światlejszych naszych rodaków przybyłych z innych terenów.

Również z radością należy powitać powstanie koła przy PZZ repatriantów i osadników. Te setki tysięcy Polaków przybyłych na Ziemie Odzyskane tchnące gorącą miłością Ojczyzny, winny bowiem zlać się w jedną całość tak z ludnością polską miejscową, jak i ludnością bohaterskiej Warszawy.

Tylko przez wytworzenie harmonii uczuć narodowych, rzetelną współpracę na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, osiągniemy istotne wartości dla odrodzonej Polski, kształtującej swój byt państwowy w nowych warunkach geopolitycznych.

Jak dotąd jesteśmy świadkami, wielu nieporozumień, wypływających z nieświadomości dalekiego patrzenia, uprzedzeń, wzajemnej niechęci, popartej niekiedy złą wolą. Iluż z nas często pała wprost nienawiścią do innej grupy Polaków, przybyłych z innej części kraju. I tak: Polak z b. Galicji nie lubi b. Kongresowiaka, ten znów Poznaniaka, Poznaniak — Pomorzanina itd. Wydaje się, że najmniej niechęci objawia Warszawianin, który chętnie widział w stolicy każdego i nigdy nie odczuwał z tej racji, żadnej dla siebie „konkurencji". A dowodem tego była Warszawa w czasie okupacji hitlerowskiej. Wszyscy tam mogli znaleźć miejsce i wszyscy nawzajem się kochali.

A już trzeba to podkreślić, że większość Polaków z różnych stron uprzedziła się do Kaszubów, Warmiaków czy Mazurów i do b. Gdańszczan, nie chcąc zrozumieć odmiennych cech charakteru tego ludu, skądinąd upartego i twardego. Większość z nas nie zdaje sobie sprawy, że właśnie dzięki takim, a nie innym charakterom lud ten mógł przetrwać długie lata niewoli, i ostać się w tej znikomej ilości. Zahartowany w walce z niemczyzną, przez swój upór, własny sąd, odmienny pogląd od niemieckich najeźdźców, sprawił, że pozostali właśnie Polakami.

Nie przeczę, że wśród wielu z nich znajdą się jednostki o zbyt małej świadomości narodowej, a nie znając historii polskiej, tej najwspanialszej epopei wśród wszystkich narodów świata — nie są wolni od niemieckiego sposobu myślenia, nasiąknięci miazmatami niemieckiego poglądu na otaczający ich świat, i stąd również są przyczyną uprzedzeń z naszej strony.

Dlatego to Polacy, świadomi celów i zadań na Ziemiach Odzyskanych winni uświadamiać i przyswajać te zbłąkane dusze polskie, a które dotąd nie odnalazły swej polskiej drogi. W tym względzie my powinniśmy stać się tymi, misjonarzami polskości.

Nie nadarmo tu przyjechaliśmy, nie dla tytułu pioniera tu znaleźliśmy się, lecz, aby wgryźć się w tę prasłowiańską i tę prapolską ziemię, całą mocą ducha języka ojczystego, woli i czynu!!!

Ale nie próbujmy osiągać celu przez szorstkie podejście, uprzedzenie, ale prosto po bratersku, ze słowami pełnymi ciepła, uczucia i wyrozumiałości. Przez serdeczne podanie dłoni i życzliwą radę, w odniesieniu do każdego Polaka bez względu jaką gwarą polską będzie do nas mówił. Oświadczam publicznie, że w ciągu tych kilkunastu miesięcy zdołałem zaskarbić zaufanie wszystkich autochtonów, z którymi miałem kiedykolwiek do czynienia i wielu spośród nich uratowałem od szykan. A wszystko to czynić trzeba w imię dobra Polski.

Zaznaczam, że powstające koła przy PZZ będą polem do doświadczeń, współpracy ludności z wszystkich stron, przez wzajemne poznanie i oddziaływanie, będziemy w stanie łatwiej wytworzyć typ Polaka — zgodnego w pożyciu na jednej glebie i przy jednym warsztacie pracy.

Czas najwyższy skończyć z wszelkimi antagonizmami. Jesteśmy dziećmi jednej Matki-Ojczyzny. Jednakie mamy obowiązki i jednakie powinniśmy mieć prawa wznoszenia ku jej chwale i potędze budowli. Wypływać one winny z jednej myśli, jednej woli, jednego celu — dobra powszechnego naszego kraju, który tak wiele ucierpiał i doświadczył w minionych okresach swoich dziejów.

Przestańmy na siebie patrzyć na wzajem z nieufnością i podejrzliwością. A nim wydamy sąd, lub opinię o jakiejś osobie, lub instytucji, wpierw sprawdźmy, czy pogłoska odpowiada prawdzie. Nie mielmy językiem, ze szkodą dla nas samych i dla Polski.

Jako prezes PZZ w Sopocie, spotkałem się z takim oto zdaniem pewnej obywatelki, przybyłej na Wybrzeże:

„Ach!! To Polski Związek Zachodni, ten Związek, który broni Niemców?... — Moja droga pani — odpowiedziałem — cóż to za nonsens pani wypowiedziała. PZZ ma bronić Niemców?... tych Niemców, z którymi walczy od 25 lat, jak żadna inna organizacja społeczna. PZZ miałby bronić Niemców za to, że wymordowali kilka milionów Polaków, i tysiące w tym członków PZZ. Przecież Niemcy przed wojną właśnie najbardziej nienawidzili PZZ".

Po chwili dopiero wyjaśniło się, że owa Polka miała na myśli autochtonów, no, bo niedość zrozumiale i niedość dobrze mówią po polsku, a przy tym nie chcą wyjeżdżać na Odrę, ażeby pozostawić mieszkanie dla innych Polaków.

Nie!! Kochana moja Rodaczko!! Tak rozumować nie wolno! Polska ludność miejscowa jest żywym świadectwem wobec całego świata, że od granic Królewca i Elbląga, Gdańska, aż po Szczecin, była to Polska jak dziś, a na tych ziemiach żyli Polacy. Oni właśnie są potomkami tamtych i dają dowody prawdzie. Kto zaś zdradził naród polski, to obojętne skądby się wywodził i pochodził winien być usunięty poza nawias społeczeństwa i ponieść zasłużoną karę. Albo szubienica, albo więzienie, albo za Odrę i Nysę!! Nad tym również czuwa Polski Związek Zachodni, śledząc wszystkie objawy niemczyzny na naszych ziemiach. I w tym PZZ-owi powinni pomagać wszyscy Polacy. **Kwiatkowski Stefan**

„Prawo w służbie pokoju"

Z obrad międzynarodowego kongresu prawniczego w Paryżu

PARYŻ (PAP-dr). Do prezydium międzynarodowego kongresu prawniczego wybrani zostali przedstawiciele czterech wielkich mocarstw oraz Holandii, Kolumbii i Polski, którą reprezentuje wiceminister sprawiedliwości Chajn. Kongres odbywa się pod hasłem: „Prawo w służbie pokoju".

Z uwagi na specjalne cierpienia Polski w czasie okupacji niemieckiej w pierwszym punkcie porządku obrad przyznano Polsce dwa referaty, które wygłoszą płk. Muszkat na temat zagadnienia agresji i walki o pokój oraz prokurator Sawicki na temat „Prawo polskie w walce z hitleryzmem i przestępstwami przeciwko ludzkości".

W drugim punkcie obrad naczelnik Bagiński wygłosi referat na temat wolności konstytucyjnych.

Z wydawnictw nadesłanych

Lewandowski A. dr — **„Chemiczna analiza jakościowa"**, Wydawn. Księgarni Wł. Wilak — Poznań, Kantaka 10.

Książka dra A. Lewandowskiego pt. „Chemiczna analiza jakościowa" w skondensowanej formie podaje wszystko, czego pracującemu w dziedzinie analizy jakościowej potrzeba. Część ogólna poświęcona została krótkiemu omówieniu teoretycznych zasad podstawowych zjawisk chemicznych. Część szczegółowa obejmuje opis najważniejszych reakcji analitycznych kationów tak pospolitych jak i rzadszych, dalej opis reakcji anionów i w końcu dość obszerny rozdział, traktujący o praktycznym wykonaniu analiz.

Cyprian T. dr — **„Fotografia małoobrazkowa"**. Wydawnictwo Księgarni Wł. Wilak — Poznań, Kantaka 10.

Autor w swobodny i przystępny sposób przedstawia sprzęt fotoamatora małoobrazkowego, technikę zdjęć, „kuchnię fotograficzną", technikę wywoływania i powiększania. Książka ta jest pierwszą po wojnie z serii biblioteki fotograficznej przedwojennej i zawiera pokrótce nowe metody pracy w fotografii stosowane obecnie na zachodzie.

Obydwie książki nabyć można w bogato zaopatrzonej Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 3.

O ciepło rodzinne dla sierot

IKP zwiedza Zakład Wychowawczy w Szubinie

(x) Każdemu dziecku potrzeba rodziny i domu. I gdy tego nie ma, trzeba, aby społeczeństwo i państwo starało się tę lukę wypełnić. Dlatego dbać trzeba, aby sierocińce były tak urządzone, aby osłodzić były zdolne dziecku sieroctwo i dać choćby namiastkę ciepła ogniska rodzinnego. Bardziej skomplikowanie przedstawia się sprawa ulokowania, nadania kierunku i stworzenia pewnej atmosfery dla dzieci moralnie zaniedbanych, trudnych do prowadzenia lub przyłapanych na włóczęgostwie. Każde z nich inną przeżyło tragedię, do każdego trzeba by inaczej podejść, by radykalnej uległo zmianie dotychczasowe nastawienie się jego do życia. Tym właśnie dzieciom, aby je zwrócić społeczeństwu jako wartościowe lub przynajmniej zdrowe duchowo i cieleśnie jednostki — należy dostarczyć odpowiedniej ilości nauczycieli, wychowawców, oddać do dyspozycji dobrze wyposażone zakłady wychowawcze, dać należyte odżywienie, dać możność wyszkolenia zawodowego i chwilę wytchnienia.

Żeby móc to zrealizować, potrzeba prócz szczerych chęci, przede wszystkim domu, współpracowników i funduszy i jeszcze raz funduszy. Tego wszystkiego jednak jest tak mało, że z trudem uwierzyć można, aby taki zakład istniał. A jednak nie tylko, że istnieje, ale nawet posiada obecnie aż 163 wychowanków.

W lutym 1945 r. przejął Pom. Zw. Sam. przy współudziale Woj. Zw. Sam. Zakład Wychowawczy w Szubinie. Przejęto kompletnie zdewastowane budynki bez mebli, pościeli, maszyn, naczyń i inwentarza. Jedyną pozostałością po przekształconym na obóz jeńców francuskich i angielskich przez okupanta w r. 1939 zakładu, pozostały baraki, które można najwyżej rozebrać, by otrzymać budulec.

Od kwietnia br. rozpoczęto do zakładu jako tako uporządkowanego nadsyłać wychowanków w wieku od lat 7—18 z terenów całej Polski. Obozowe łóżka piętrowe przerobiono na normalne, zdobyto sienniki, koce, bieliznę pościelową, ręczniki, flanelę na kalesony, surówkę na koszule. Braknie poduszek, bielizny pościelowej ręczników, gdyż dotąd przypada 1 ręcznik na dwóch chłopców. Do największych bolączek należy brak garderoby. Chłopcy przychodzą do zakładu przeważnie w strzępach, nikt niczego nie nadsyła, subwencji na ten cel nie ma, aby ubrać taką gromadę trzeba sporo par pończoch, spodni, marynarek i swetrów, nie mówiąc już o płaszczach i butach. Garderoba unrrowska nie spełnia należycie swego zadania, i chłopcy ciągle wyglądają więcej niż ubogo.

Przyznanie na utrzymanie chłopców po 30 zł dziennie jest stanowczo nie wystarczające.

Piękny, choć szczupły budynek szkolny zakładu przypomina dom po napadzie. Zaledwie dwie klasy wyposażono w ławki i przerobiono stoły. Reszta sal świeci przeraźliwymi pustkami. Nie ma ławek, pulpitów, tablic, biurek dla nauczycieli.

Dotąd prowadzi 6 klasową szkołę powszechną aż... dwóch nauczycieli W przyszłym roku projektuje się otwarcie szkoły dokształcającej dla terminatorów rzemieślniczych. Kuratorium otworzyło nawet 10 etatów, lecz mimo kilkakrotnych ogłoszeń nikt nie okazuje ochoty przeniesienia się do Szubina. Trudno nawet się dziwić, pensja 1370 zł nawet plus mieszkanie (chwilowo dla samotnego) i stołówka nie stanowi żadnej przynęty, a dwóch pionierów doprawdy nie da rady z taką masą uczniów A chłopcom potrzeba wychowawców, którzyby czuwali nad ich rozwojem umysłowym, kierowali zainteresowaniami w odpowiednim kierunku. Potrzeba ich także i dlatego, aby ten chłopiec nie czuł się zapomniany i zlekceważony.

W trzech dużych sypialniach, w których prócz łóżek i niskich taboretów nie znajdujemy żadnych ozdób i mebelków, śpi 163 chłopców Potrzeba jeszcze pieniędzy na przebudowę umywalni, brak zupełnie łaźni, zniszczone są ustępy. Tak w szkole jak i budynku mieszkalnym, odczuwa się brak ciepłej ale i jednocześnie energicznej ręki wychowawczyni, pod której okiem chłopcy więcej dbaliby o czystość swoich pokoi, ozdabialiby je nadając im bardziej domowy charakter.

Uboga jest ślusarnia, w której kilku malców gorliwie pracowało pomagając majstrowi, biedna jest szwalnia, jedyna ubikacja, w której miłe ciepło rozchodzi się po czystym i przytulnym pokoiku. Nie lepiej jest w pracowni obuwniczej, butów mało, zapotrzebowanie wielkie, brak skóry daje się ogromnie we znaki, a o unrrowskich brezentowych butach jakoś głucho w tym zakładzie. W pracowni krawieckiej, pod okiem mistrza kilku chłopców szyje nowe kalesony lub łata zniszczone spodnie kolegów. Na ukończeniu są odświętne ciemno-granatowe mundurki. Wiele radości sprawiły latem mundurki harcerskie, których jednak zdobyto zbyt mało.

Trochę lepiej przedstawia się kwestia gospodarcza. Dziś zakład posiada już 13 krów, które po należytym odkarmieniu będą stanowiły poważną pozycję w budżecie aprowizacyjnym. Obok 70 ha ziemi ornej, kilku ładnych koni i dobrze zapowiadającej się świniarni, dyrekcja stara się o odbudowę kompletnie zniszczonego ogrodnictwa i oranżerii. Braknie natomiast piekarni, (którą Niemcy rozebrali), i maszyny do prania bielizny. Potrzeba w pierwszej linii większego zrozumienia potrzeb zakładu, który chce stanąć na poziomie przedwojennym, niestety jednak część społeczeństwa okolicznego jakoś dziwnie negatywnie ustosunkowała się do zakładu, starając się wręcz o jego zlikwidowanie.

Kalendarzyk

Poniedziałek, 28 października
Katolicki: Szymona
Słowiański: Wszeciecha
Historyczny: 1423 Statut warcki uchwalony za Jagiełły na zjeździe panów świeckich i duchownych w Warce.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ (a) Zarząd Koła Bydgoszcz P. Z. B. W. P. dziękuje wszystkim uczestnikom uroczystości srebrnych godów członka p Marcina Garsteckiego, za złożenie na rzecz związku sumy w wysokości 2. 710 zł.

BIBLIOTEKA MIEJSKA

Wypożyczalnia i czytelnia pism otwarta codz. od g 10 — 12,45 i od 15 — 17. 45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu). **Pracownia naukowa** otwarta od g. 9,45 do 12,45 i od 15 — 17,45 (z wyjątkiem soboty po południu).

Wieczór opery i operetki

Centralne Biuro Koncertowe zaprasza wszystkich miłośników opery i operetki do Pom. Domu Sztuki na wtorek, 29. 10. godz. 19. Koncertują znani ze scen polskich i zagranicznych, radia i płyt Maryla Karwowska i Janusz Popławski. Bilety wcześniej do nabycia w Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, w g. 10—13 i 15—18.

Wypadek motocyklowy

BYDGOSZCZ (stk). W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Pomorskiej i Hetmańskiej pod motocykl prowadzony przez dwóch wojskowych wpadł Stanisław Mitkiewicz zam. w Bydgoszczy przy Pl. Weyssenhofa 9/6, doznając lekkich obrażeń cielesnych Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu na miejscu wypadku pierwszej pomocy lekarskiej, przewiozło poszkodowanego na dalszą kurację do Szpitala Miejskiego. Przyczyna wypadku nieustalona.

Kradzież garderoby wartości 200 tys. złotych

BYDGOSZCZ (ea). W ub. piątek przy ul. Podgórnej 12 nieznani i nieujęci dotąd złoczyńcy dokonali włamania do mieszkania p. Urszuli Radka. Włamywacz wzgl. włamywacze ukradli z mieszkania dużą ilość garderoby i obuwia, przedstawiających wartość 200. 000 zł.

Dochodzenia celem ustalenia sprawców włamania i kradzieży oraz ich ujęcia prowadzą władze milicyjne.

Pożar na terenie b. wystawy

W dniu wczorajszym wybuchł w godzinach wieczornych na terenie wystawy pomorskiej pożar, którego pastwą padł drewniany pawilon rybacki. Przybyła natychmiast straż pożarna zażegnała grożące sąsiednim pawilonom niebezpieczeństwo.

Przyczyn pożaru na razie jeszcze nie ustalono.

Z notatnika reportera

(ea) **Zginął wóz z podwórza.** Z podwórza posesji przy ul. Ujejskiego 5 skradziony został wóz p. Franciszka Klimczaka, zam. tamże w mieszkaniu nr 1.

(ea) **Nie sięgaj po cudzą własność.** P. Wiktoria Bubacz zam. przy ul. Żmudzkiej 72 dała w r. 1945 Michniewskiemu piec kaflowy do przechowania. Obecnie M. wzbrania się wydać własność p. B. tłumacząc się wykrętnie.

(ea) **Pod pretekstem wyszukania mieszkania.** Od p. Stanisławy Ziółkowskiej w Osielsku niej. Tuczkowski wymusił 3 000 zł pod pretekstem znalezienia dla niej odpowiedniego mieszkania w Bydgoszczy. T. wynalazł jednak mieszkanie nieodpowiednie, a pieniędzy mimo to nie zwrócił Sprawą zajęła się MO.

(ea) **Kradzież z szoferki.** Z samochodu p. Jana Freitera, zam. przy ul Konopnej 31 skradziono kurtkę z dokumentami

(ea) **Amator fotografiki.** Z mieszkania p. Jana Wachowiaka przy ul. Sokoła 16 skradziony został przez nieznanych złodziejów aparat fotograficzny.

W dzień Zaduszek na Starym Rynku — miejscu kaźni hitlerowskiej nastąpi

odsłonięcie płyty pamiątkowej ku czci poległych

Cała Bydgoszcz złoży hołd pamięci bohaterów narodowych

Natura okryła się żałobną rdzą jesienną, jak gdyby podkreślić chciała swą solidarność z rodzajem ludzkim, pogrążonym — po okresie krwawych zmagań wojennych — w najcięższej żałobie. Straszliwa była kośba śmierci. Krwawa ręka oprawcy hitlerowskiego zdziesiątkowała szeregi naszych najbliższych, zdziesiątkowała Naród.

Do wysiłku dźwignięcia się z dna upadku, stanęły przetrzebione szeregi, pełne wiary w możliwość pokonania wszelkich, choćby największych trudności.

W trudzie i znoju — choćby najwyższym — nie zapominajmy nigdy cofać się pamięcią od wypadków, jakie rozgrywały się na terenie naszego miasta w pamiętne dni wrześniowe, a i w latach następnych. Zbir hitlerowski bez opamiętania mordował tysiące naszych współobywateli w sposób, który w historii świata znany jest tylko z pochodu hord Dżyngis-Chana. Wydawało się, że kresu nie będzie wyniszczaniu substancji narodowej. W najbardziej ufne serca wkradło się zwątpienie.

Nie ma jednak i nie będzie zbrodni, która by przejść mogła bezkarnie. Legł oprawca, rozgromiony. Hydrze jednak nie urwano łba. Stąd stała dla nas groźba, stąd nakaz czujności, testamentem, przekazany nam przez tych, co od nas odeszli.

Czy pamiętamy o ofierze ich życia? Czy w wartkim biegu spraw codziennych w coraz większym mroku niepamięci, nie zaczyna tonąć ich męczeńska śmierć? Niech nas Bóg strzeże, by stać się to miało!

Zbliżają się Zaduszki. W dniu tym danem nam będzie uczuciom naszym i serdecznej więzi dać wyraz przez manifestacyjny udział w uroczystym odsłonięciu płyty, mającej po wsze czasy utrwalić w pamięci ogrom ofiary i bohaterstwa pomordowanych.

Dnia 1 listopada o godz. 11.30 na Starym Rynku przed ratuszem nastąpi odsłonięcie płyty. Przed tym, o godz. 10-ej odbędzie się Msza św. Cała Bydgoszcz winna wziąć udział w tej manifestacji, przede wszystkim zaś młodzież wszystkich szkół i organizacje społeczne, polityczne i zawodowe ze sztandarami.

Komitet Uczczenia Ofiar mordów hitlerowskich wespół z PCK i Tow. Miłośników m. Bydgoszczy wzywa obywateli Bydgoszczy do gremialnego stawiennictwa.

Na po południu, gdy tłumy popłyną na cmentarz — jak każą tradycje, święcony obyczaj — nie zapominajmy odwiedzić Cmentarza Honorowego na Wzgórzu Wolności i rozrzuconych po rozmaitych cmentarzach grobów pomordowanych. Niech o obowiązku tym nie zapomina przede wszystkim młodzież szkół, którym powierzono opiekę nad poszczególnymi grobami. Niech w dniu tym pamięć nasza będzie z tymi, co na ołtarzu wspólnej naszej wielkiej sprawy oddali swe życie.

»Dom małego dziecka«

powstał w gmachu dawn. domu SS Diakonisek

Z pewnością nie wszyscy obywatele naszego miasta wiedzą, iż przy ul. Nakielskiej 47 (wejście z ul. Stawowej), w dawniejszym domu S. S. Diakonisek, w pięknie położonym ogrodzie, już w najbliższych dniach otworzy podwoje dom przeznaczony dla naszych najmłodszych. Inicjatorem tego jest prezydent miasta p. J. Twardzicki a wykonawcą Miejski Urząd Budowlany.

Gmach został nie tylko odremontowany (z dawnego bowiem budynku pozostały jedynie mury) ale kompletnie dostosowany do obecnych potrzeb. Są tam piękne, jasne pokoje o dużych oknach, boksy dla niemowląt, duże umywalnie z bieżącą wodą, kuchnia mleczna i zwykła, łazienki, natryski, pralnia, suszarnia, prasowalnia, pokoje dla służby, wreszcie kotłownia z piecem dla ogrzewania kaloryferów i wody. Słowem — niczego tam nie brak.

Nawet w ogrodzie, ku uciesze naszych milusińskich, powstanie brodzianka z wodotryskiem, która w przyszłym roku sprawi im dużo radości.

Ciężkie były warunki budowy, ale sam fakt, iż dom ten ma służyć najmniejszemu dziecku, jest rekompensatą za wszystkie trudy i znoje. (IK).

Śmierć dziecka pod kołami samochodu

INOWROCŁAW (hj). Przed kilku dniami wydarzył się w Inowrocławiu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 7-letniego Ryszarda Fiutakiewicza, zam. w Inowrocławiu przy Szosie Toruńskiej 19/20.

Przechodzący przez jezdnię Fiutakiewicz najechany został przez samochód półciężarowy marki „Chevrolet", należący do Pomorskiej Izby Rolniczej. Kierowcą samochodu był niej. Kubiczek z Torunia. Na skutek odniesionych w wypadku bardzo ciężkich ran, dziecko po przewiezieniu do szpitala zmarło.

Powyższy wypadek niech będzie ostrzeżeniem dla rodziców przed lekkomyślnym wypuszczeniem dzieci na ulicę.

Brda - Polonia 1:0 (0:0)

BYDGOSZCZ (J). Piłkarskie derby Bydgoszczy zgromadziły mimo przejmującego zimna duże ilości kibiców obu zespołów, które stanęły do boju w następujących składach:

Brda: Przybylski, Walczak, Kubalczak, Leśniak, Świtała, Lubawy, Adamowicz, Nowak, Kopczewski, Dąbrowski, Ziółkowski.

Polonia: Miłkowski, Pyda, Brzechwa, Majchrzak I, Majchrzak II, Łowiński, Przybyliński, Wesołowski, Gozdowski, Kołodziejczyk, Michalski.

W pierwszej połowie gry przeważa zdecydowanie grająca z wiatrem Brda. Nie udaje się jej jednak wyniku tego uzewnętrznić cyfrowo. Obrona Polonii ma dużo do roboty i nie łatwo radzi sobie z przebywającym na jej polu atakiem Brdy Mimo to wynik bezbramkowy utrzymuje się do końca tej połowy gry. Po przerwie Polonia częściej gości pod bramką przeciwnika, atak jej jednak również nie ma wykończenia. Aczkolwiek obie drużyny mają kilkakrotnie okazję do zdobycia punktów wynik bezbramkowy utrzymuje się aż do 5 min. przed końcem gry, kiedy pada rozstrzygnięcie ze strzału karnego za rękę Łowińskiego. Bramkę dla Brdy zdobywa Kubalczak.

Brda zasłużyła bezwzględnie na zwycięstwo, będąc jako całość drużyną lepszą, bez specjalnie słabych punktów. W Polonii zawiodła obrona i pomoc, wyróżnili się natomiast Wesołowski i Miłkowski

W spotkaniu juniorów Brda pokonała Polonię 2:0.

Zjednoczenie deklasuje Gryf 14:2

BYDGOSZCZ (J). W walce o drużynowe mistrzostwo okręgu pomorskiego w boksie miejscowe „Zjednoczenie" zdeklasowało toruńskiego „Gryfu" w stos. 14:2. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki (od muszej do ciężkiej): Robiący stałe postępy Kruża (Zj.) bije na punkty Gumowskiego. Bardzo dobry tym razem Jóźwiak (Zj.) bije czysto i dużo i wygrywa wysoko z Grabowskim. Leczkowski (Zj). walczy jak maszyna i wygrywa już w pierwszej rundzie przez k. o. z Kwaśniewskim. Sowiński (Zj.) po kilku ciosach nokautuje Wdzięczkowskiego. Wikliński (Zj.) wypunktowuje wyraźnie Sikorę. Bydgoszczaninowi brak jeszcze po długiej chorobie kondycji, co zaznaczyło się w trzeciej rundzie. Hinc (Zj.) nokautuje po brzydkiej walce w 2 rundzie Heklera. Pollak (Zj.) walczy tym razem dużo słabiej jak w Inowrocławiu, wygrywa nieznacznie na punkty z Błędowskim. Była to walka towarzyska, gdyż Pollak zdobył punkty w o z powodu niedowagi przeciwnika W wadze ciężkiej wreszcie jedyne punkty dla „Gryfu" zdobył Zmorzyński, wygrywając na punkty z zupełnie prymitywnym Chyłą (Zj.)

W ringu sędziował p. Kugacz Widownia zapełniona po brzegi

Legia Chełmża - KKS Inowrocław 8:8

CHEŁMŻA. Spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza między miejscową Legią a KKS Inowrocław zakończyło się sensacyjnym wynikiem remisowym 8:8.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Wtorek, 29 października

6.00 Progr. og.-polski. 8.30 Progr. na dz. bież. 8.35 Muz. operetk. 9.00 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9.10 Dykt. progr. dla radiow. 11.30 Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prow. P. Malinowski. 11.45 Pog. akt. w opr. Fr. Bzamowej. 11.57 Progr. og.-polski. 14.50 Inf. miejsc 15.00 Aud. słowno-muz. „Opera włoska XIX w. opr. Z. Ławęska 15.30 Pog. pt. Znaczenie ośw. roln w nowym ustroju społ.-gosp. opr. B. Kubatek. 15.40 Aud. dla dzieci: „Dziewczynka z bajki" opr. S. Aleksandrowicz. 16.00 Progr. og.-polski 22.30 Kron. dnia. 22.35 Konc. ork. jazz. z kaw. „Tęcza" 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Konc życz 24.00 Zak aud

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja)
Poniedziałek: Zamach (przedstawienie dla członków Zw. Zaw.). **Wtorek:** Zamach. **Środa:** Zamach.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka)
Środa, 30 bm. premiera komedii B. Shaw'a „Candida".

TEATRY ŚWIETLNE
Pomorzanin: Daleka droga, **Polonia:** Honolulu, **Orzeł:** Gunga Din, **Wolność:** Upadek Japonii, **Bałtyk:** Dom bankowy.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16, w niedziele i święta w godz. od 11 do 14.

BIBLIOTEKA LUDOWA
Otwarta codz. od g. 11 — 12,45 i od 15 — 17,45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu)

Na marginesie

Niedziela bez... defilady

Zakorzenił się w Polsce, zwłaszcza po wojnie, zwyczaj „uroczystego" obchodzenia wydarzeń nawet o znaczeniu ściśle organizacyjnym wewnętrznym, wydarzeń pozbawionych w swej istocie charakteru publicznego. Wszystko dziś jest „uroczyste", wszystko „zaszczyca" ktoś swoją obecnością, wszystko rozpoczyna się zbiórką (nieraz i to bywa „uroczyste"), w programie każdego obchodu jest defilada (oczywiście z trybuną) i wielu ludziom zdaje się, że to nic nie kosztuje, że to jest potrzebne, że natomiast absolutnie nie jest potrzebny obywatelowi (bywającemu członkiem x organizacji) spokój niedzielny. Każde błahe wydarzenie organizacji (nawet organizacji bez historii) jest przyczyną parad, defilad, uroczystych obiadów i akademii.

Bydgoszcz obchodziła w tym roku jubileusz swego 600-lecia. Był to jubileusz poważny i dlatego słusznie się stało, że obchód tego jubileuszu — wydarzenia na miarę ogólnopolską — był uroczysty. Słusznie się stało, że słychać było o naszym mieście w całym kraju a nawet poza jego granicami.

Okres obchodu tej historycznej daty minął jednak już dość dawno. Mimo to nie było dotąd niedzieli bez defilady, bez uroczystych obiadów i „podniosłych" akademii. Minjona niedziela była pod tym względem wyjątkową. Minionej niedzieli odpoczęli nawet „zawodowi" delegaci, mówcy „okolicznościowi" i inni ludzie zamęczani obowiązkiem „reprezentowania" tej czy innej władzy, tej czy innej organizacji.

Ta wyjątkowa właśnie niedziela skłoniła niejednego umęczonego ciągłym „reprezentowaniem" „społecznika" do rozważań na temat użyteczności wypowiadania (często na wiatr) słów, wypowiadania prawd znanych od dawna, prawd, które wiele serc dawno przyjęło do siebie, a których inne nie przyjmą nigdy. Niewątpliwie przyszli oni do przekonania, że prawdziwa, szczera praca społeczna wykonywana przez nich w ciszy, nie wymaga megafonowej reklamy.

Do tego przekonania doszli zapewne i inni.

Spójrzmy poza własne podwórko. Tyle jest państw na świecie, które doszły do wyników znacznie poważniejszych, niż my, tyle jest państw i narodów, które zdają sobie sprawę, że nie mikrofon i przemówienia, ale praca bez wytchnienia i zasłużony po niej odpoczynek niedzielny pomnażają wartości moralne i materialne Tyle jest narodów, które tak właśnie a nie inaczej — postępują. Sięgnijmy do tych budujących przykładów! Nie dadzą nam one taniej błyskotliwości, ale dadzą efekt, o którego potrzebie niejednokrotnie... u nas tylko się mówi.

Sięgnijmy do budujących przykładów zagranicy i sięgnijmy do przykładu ub. niedzieli bydgoskiej. Tu i tam także się coś działo. Nie było natomiast szumnych akademii ani defilad. Cichym wysiłkiem organizacyjnym osiągnięto pokaźną kwotę na odbudowę kościoła św Andrzeja Boboli, a ofiarnością kwestującej po ulicach młodzieży i niemniejszą ofiarnością społeczeństwa — pokaźną kwotę na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Sięgnijmy do tych przykładów!

Wkrótce wystąpi Filharmonia Poznańska

(Wywiad IKP z dyr. Latoszewskim)

Ku wielkiej radości dowiaduję się, że przez najbliższe cztery dni mają się odbyć próby do koncertu symfonicznego. Więc nareszcie! Długo czekaliśmy na inaugurację sezonu symfonicznego. Przed rokiem przeszło, rektor Zdzisław Jahnke, gdy jeszcze dr Latoszewski do Poznania nie wrócił na stałe, urządził w auli uniwersyteckiej 7 koncertów. Od tego czasu umilkła na długie miesiące najpiękniejsza z muzyk — symfonika. Oczywiście postarałem się o rozmowę z naczelnym kapelmistrzem i wyniki jej na tym miejscu skwapliwie podaję ku przewidywanej radości miłośników „wielkiego oddechu muzycznego".

Łatwo zrozumieć — mówił Latoszewski — że główną przeszkodą we wznowieniu koncertów symfonicznych były tu uciążliwe prace nad zmontowaniem operowej kampanii. Trzeba się było wysilić wyłącznie w tym kierunku. Ponadto brakowało czasu na próby, a przede wszystkim nie mieliśmy zupełnie nut orkiestralnych. Wprawdzie Konserwatorium ocaliło ze swych bogatych zbiorów przedwojennych niewielką ilość materiału nutowego, ale był to przeważnie repertuar klasyczny; z nowszej muzyki, a w tym polskiej — nie zostało niemal nic. Na szczęście opera uregulowała już swoje sprawy i żyje zupełnie samodzielnie. Udało mi się zebrać w zespole orkiestrowym bardzo wybitnych instrumentalistów. Grają na stałe w operze, jednakże do zmontowania zespołu koncertowego musiałem obejrzeć się za siłami pomocniczymi.

Z dalszego opowiadania wynika, że udało się dr Latoszewskiemu nawiązać kontakt z Polskim Wydawn. Muzycznym w Krakowie, skąd można będzie stale wypożyczać nuty polskiej muzyki zarówno dawniejszej, jak i nowoczesnej. Wiadomo przecież, jakie sukcesy odniosła w Londynie przed paru miesiącami ta najmłodsza polska muzyka. Skoro rozwiązano szczęśliwie problem nut — pozostała jeszcze sprawa sali, w której mogłyby się owe koncerty odbywać. Naturalnie wybór padł od razu na aulę uniwersytecką, jedną z najpiękniejszych sal koncertowych w Polsce.

Uzyskaliśmy zgodę — rzecze dr Latoszewski — na korzystanie z tej okazałej sali. Zasadniczo koncerty odbywać się będą na razie tylko jeden raz w miesiącu i to w poniedziałki, jako dni, w których opera jest nieczynna. Oczywiście podstawą dla „ruszenia" wielkiej machiny symfonicznych koncertów stała się subwencja rządowa, bez której ani by marzyć można o koncertach.

Dążeniem moim — mówi dr Latoszewski — jest popieranie przede wszystkim polskiej muzyki, następnie słowiańskiej, a dopiero potem wszelkiej innej. Ale nie tylko taka „polityka" programowa jest mym celem. Chodzi mi głównie o udostępnienie symfoniki dla młodzieży. W Poznaniu przecież istnieją dwie wyższe uczelnie akademickie, szereg innych szkół o wyższym poziomie, nie licząc naturalnie młodzieży z trzech szkół muzycznych. Dla nich powtarzać będę w dogodnych godzinach przedpołudniowych koncerty symfoniczne. Chcę też pojechać z orkiestrą naszą do fabryk. Przypomina Pan sobie „Odlewnię stali" Mosołowa — to była muzyka o fabryce, a ja chcę dać muzykę do fabryki, przed uszy robotników. Czas najwyższy, by i oni zagustowali w tym rodzaju sztuki.

Nie chcąc uprzedzać wypadków, odmawia mi dr Latoszewski szczegółów co do następnych koncertów. Dowiaduję się jednakże, że pierwszy odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 października i stanowić będzie typowy i nadzwyczaj interesujący „przekrój" poprzez polską muzykę ostatnich 40-tu lat. Rozpocznie się słynnym i imponującym poematem symfonicznym Mieczysława Karłowicza — „Stanisław i Anna Oświęcimowie" — jednym z najdoskonalszych dzieł tak młodo zmarłego kompozytora. Właśnie — dorzucam — 11 grudnia minie 70 lat od chwili urodzin Karłowicza, będzie to zatem piękne uczczenie jego świetlanej pamięci. Nie od rzeczy będzie stwierdzić, iż Latoszewski od szeregu lat stale podkreśla serdeczny stosunek do muzyki Karłowicza.

Z kolei usłyszymy pewną rewelację, mianowicie Raul Koczalski, świetny pianista i niezmiernie płodny kompozytor, odegra swój własny czteroczęściowy, czwarty koncert fortepianowy, skomponowany w 1944 roku... w Berlinie. Jest to muzyka nawskroś romantyczna, owiana sentymentem i „elegancją" w najlepszym słowa znaczeniu, świetnie instrumentowana.

Jednym z najsłynniejszych nawet za granicą kompozytorów polskich młodego pokolenia jest lwowianin Roman Palester. Ostatnio jego koncert skrzypcowy wywołał wielkie wrażenie w Londynie, oraz w Krakowie, gdzie słuchano go w interpretacji Eugenii Umińskiej, a pod batutą Fitelberga, który go w Londynie, jako prapremierę poprowadził. Z dawniejszej twórczości Palestra pochodzi Pieśń o ziemi", skomponowana dla reprezentacyjnego baletu polskiego. „Tańce weselne", będące fragmentem z tego dzieła, będą trzecim punktem programu poniedziałkowego koncertu. Wreszcie zakończymy nasze „święto" symfoniczne słynną i wszędzie owacyjnie przyjmowaną „Uwerturą" Antoniego Szałowskiego, który stale przebywa w Paryżu, skąd przysyła interesujące utwory, zarówno kameralne, jak i symfoniczne.

Następny koncert poświęcony będzie muzyce słowiańskiej. Umieszczenie w programie „Patetycznej" symfonii Piotra Czajkowskiego już samo przez się stanowi dla miłośników muzyki magnes nielada. Drugim, niejako „sensacyjnym" punktem koncertu będzie występ fenomenalnego pianisty Stanisława Szpinalskiego, który wykona niezmiernie interesujący „Koncert fortepianowy" Chaczaturiana. Uwertura koncertowa Karola Szymanowskiego dopełni całości.

Oto wrażenia z naszej rozmowy. Kończy się ona jednak, gdyż do drzwi puka cichutko Raul Koczalski wraz z małżonką. Dźwiga partyturę swego koncertu, by ją przegrać Latoszewskiemu. Zaczyna się muzyka... do usłyszenia na poniedziałkowym koncercie symfonicznym.

Jerzy Korab

Sadownictwo na Wybrzeżu

SOPOT (dz). W ramach pokazu owoco-warzywnego w Sopocie odbyła się konferencja pomologiczna z udziałem uczonych polskich. Konferencja ustaliła wytyczne dla rozwoju sadownictwa Wybrzeża, ustalając dobór tych gatunków drzew owocowych, które odpowiadają klimatowi i glebie Wybrzeża. W obradach brał udział jeden z najlepszych pomologów polskich prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Ślaski. Konferencja zaleciła ogrodnikom hodowlę drzew niskopiennych i karłowatych, ze względu na silne wiatry, poza tym wytypowała rejony sadownictwa, które rozciągają się na całe województwo szczecińskie. Dla terenów Ziemi Elbląskiej i Malborskiej przewidziana jest masowa hodowla czereśni, gdyż warunki tamtejsze najlepiej tym drzewom odpowiadają. Na depresyjnych a bardzo żyznych Żuławach projektuje się hodowlę śliw.

Humor zagraniczny



Złośliwe pytanie

— Tatusiu, czy to prawda, że nasi przodkowie żyli tylko z tego, co upolowali?

(„Ric et Rac", Paryż).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł Urzędowe, przetarg 14 zł Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-20547